

Przedmowa

Gdy nadszedł dokładnie ten właściwy moment, Chrystus zapoczątkował działalność swojego Kościoła jako ciała, *przez które* kontynuuje *dzieło, które rozpoczął* w swoim ciele jako Jezus z Nazaretu. Ponieważ Kościół ten dokładnie realizował Jego zamysł, był odpowiedni do danego czasu; a czas był odpowiedni dla Kościoła. Zbieżność ta zapoczątkowała ruch tak wspinały, że mogłoby nam być trudno uwierzyć w to, co się stało przez następne kilkadziesiąt lat, gdyby nie potwierdzała tego historia.

Dzisiaj też stajemy przed taką zbieżnością, bardzo podobną do tej sprzed 20 wieków. Z jednej strony mamy czas kryzysu. Świat, który znamy – pod względem politycznym, ekonomicznym, społecznym oraz osobistym – jest wstrząsany aż do fundamentów i grozi zawaleniem się. Ludzie z coraz większą desperacją szukają rozwiązań, jednak żadnego takiego nie widać na horyzoncie ludzkich wysiłków i zasobów.

Z drugiej strony, kościoły zaczynają zmieniać się w miarę, jak stają się coraz bardziej zdeterminowane, by być takimi, jak Jezus zamierzał – jaki Jego Kościół ma być i co ma robić.

Gdy te dwa czynniki się zbiegają, autentyczne chrześcijaństwo staje się ideą, której czas nadszedł; ponadto, jak powiedział Victor Hugo, nie ma nic potężniejszego niż taka idea. Jest ona silniejsza, jak mówił, niż

armie całego świata. Inwazję wojsk da się odeprzeć, ale nie da się odeprzeć idei, której czas nadszedł.

Przez pół wieku imię i nazwisko Petera Druckera były przysłowiowe w świecie biznesu. Pod koniec życia swoją uwagę skierował na wspieranie ruchu, mającego na celu przywrócenie pierwotnego charakteru Kościołów. Mówił, że jest to najważniejszy fenomen społeczny naszych czasów. Mówił, że przyszłość Ameryki leży w rękach Kościołów – nie w rękach rządu, polityki, ludzkich organizacji czy korporacji. Gdy te Kościoły stają się coraz bardziej podobne do biblijnego Kościoła, a nie do modelu, który stał się tak powszechny, stają się niezwykle efektywne. Tak, w Kościołach już się zaczyna ekscytujące przebudzenie!

Autentyczność oraz efektywność lokalnego Kościoła jest wprost proporcjonalna do dojrzałości duchowej, umiejętności oraz oddania jego przywódców, zwłaszcza starszych. Tak więc wybór, szkolenie, wsparcie, stawianie wyzwań oraz wyposażanie starszych musi, pod każdym względem, być najwyższym priorytetem każdego zboru.

Funkcjonowanie przywództwa w większości dzisiejszych Kościołów jest osłabione przez niezamierzone przeniesienie założeń i nawyków z naszej historii, otaczającej nas kultury, świeckiego świata biznesu oraz świata polityki. Jednak w budzących się Kościołach pojawia się model przywództwa, który odwołuje się do Kościoła Nowego Testamentu.

Rozwój przywództwa jest czymś więcej, niż tylko procesem przekazywania informacji, bez względu na to, jak bardzo jest to kluczowe. Musi ono jednak być wspierane przez procesy i doświadczenia, które przemieniają idee w działanie. Obejmuje to praktykę budowania zespołu, aktywnego przetwarzania oraz stosowania idei, wsparcie emocjonalne i społeczne, utrzymywanie rodzin przywódców, dzielenie się zasobami oraz pielęgnowanie zdrowia fizycznego. Ten wymiar wzrostu jest wspierany poprzez uczestnictwo przywódców w takich wydarzeniach, jak seminaria, wyjazdy oraz czas spędzony razem na studiowaniu Biblii, wspólnocie i modlitwie.

Doceniam rolę starszych w lokalnym Kościele i czekam na moment, kiedy dychotomia „duchowni-laikat” zaniknie. Byłem zarówno kaznodzieją, jak i starszym; jestem oddany takiemu wspomaganiu tych ról, by stawały się synergistycznym partnerstwem w ciele Chrystusa.

Chcę wyrazić uznanie dla Jima, Dave'a i Gary'ego oraz dla ich dobrej pracy, którą włożyli w powstanie tych czterech książek. Każdy starszy w Kościele powinien je nabyć i przeczytać. Kościół działa tak, jak działają jego przywódcy. Starsi, którzy skorzystają z tych książek, będą lepiej przygotowani do prowadzenia ciała Chrystusa. Z całego serca polecam te książki i modlę się, by Pan użył ich do wzmacniania oraz wyposażania mężczyzn do efektywnej pracy, do której Bóg ich powołał.

Joe Scott Ellis, PhD